№. 117. w Sobotę dnia 22. Maja 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

W Poniedziałek, w drugie święto Zielonych Świątek, nie wyjdzie Gazeta.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dn. 19. Maja. — Gazeta Haudego i gazeta Vossa drukowały w całości rozprawy sejmowe. Czytelnicy zaczęli wołać, że im potrzeba za wiele czasu na czytanie częstokroć mniéj ważnéj rzeczy, ztąd obiedwie spomnione gazety, podają tylko wyciągi. Teraz podobno już z pomiędzy wszystkich niemieckich, już tylko sama Gazeta pruska drukuje żywcem rozprawy sejmu.

Wodiczka deputowany z Górnego Szląska doniósł w gazecie pruskiéj, że jego głos mylnie wydrukowano, bo on bynajmniéj nieutrzymywał, że w Górnym Szląsku nie masz żadnéj narodowości, tylko, że tam nie masz polskiéj narodowości.

Królewiec, dnia 16. Maja. — Władza miejska tutejsza podała do swych deputowanych sejmowych pamiętnik, aby zaprotestowali przeciw zniesieniu podatku od mlewa i rzezi, a wprowadzeniu podatku od dochodów. Wielu z dawniejszych urzędników i żyjących z procentów oświadczyło, że Królewiec opuszczą, jeżeli przejdą na sejmie te zmiany. — Do Chełmna weszło wojsko, bo obawiano się w tém mieście rozruchów, nieprzyszło jednak do żadnych niespokojności, a część wojska powróciła do dawniejszego garnizonu. Dnia następnego jednak powstały niespokojności na targu.

Kwidzyna, dnia 13. Maja. — Znaczne tłumy ludu zgromadziły się w porannych godzinach przed miastem, przechodziły przez ulice i zatrzymały się przed szpichrzem jednego kupca. Naczelnicy żądali, aby im właściciel zboża znajdującego się w szpichrzu przedał zboże po cenach zniżonych, na to przystać niechciał. Lud rzucił się na niego, pobił go, zdobył szpichrz, a w kilka godzin rozebrano parę tysięcy szefli pszenicy tam się znajdującéj. W Kwidzynie niemasz wojska, a nieliczna policya niewystarczyła do utrzymania porządku. Z garnizonu pobliskiego nadeszło nareszcie wojsko i wstrzymało dalsze łupiestwo.

Sprawy sejmowe.

(Dalszy ciąg posiedzenia połączonych kuryi w dniu 14. Maja.)

Gdy wyczerpnięto wszelkie uwagi, jakie się dały zrobić pod względem prawnego stanowiska i pożyteczności banków rentowych, przystąpiono do zaręczenia czyli rękojmi tych banków ze strony państwa.

Dedutowany Gottberg powiedział: dobrze, więc właściciel dostanie kapitał w miejsce czynszów i może się przez to zbogacić. Ale skoro pieniądze powydaje i straci, toć oczywiście zmniejszy wartość swoich dóbr i będzie uboższym. Jeżeli mi wolno mówić o tém, względem czego rozprawy już ukończono, to poważę się oświadczyć, że przechwalono pożyteczność tych banków rentowych. Muszę szczerze wyznać, że o projekcie nie jestem przekonanym, gdyż niewidzę, jak się ma ta cała rzecz. Jeszcze nic nieistnie, a państwo ma wystawiać rękojmie za coś, a to pod warunkami, które zostaną uchwalone przez sejm prowincyalny. Podług mego zdania powinny przód rzecz uradzić sejmy prowincyalne, żebyśmy mogli się zapatrzyć, za co ręczyć mamy.

Całą sprawę uważam za rękojmią, za zwykłe zaręczenie; — kiedy zaś mam ręczyć, toć się pytam pod jakiemi warunkami, czyli w jaki sposób mam ręczyć, a dopiero potém wiem, jak się zdecydować. Skoroć przy prywatnem zaręczaniu tak się robi, to w imieniu państwa, trzeba być jeszcze ostróżniejszym. Dla tego całe zaręczanie trzeba odłożyć do przyszłego sejmu.

Minister skarbu Düesberg uczynił uwagę, że szanowny mowca uważa propozycyą za zawczesną. Chciałby przód widzieć pozakładane banki rentowe, aby zrozumiał ich istotę. Istota atoli tak jak ją rząd pojmuje, jest już całkiem znana. Podobne banki istną i w niektórych częściach Prus i w państwach sąsiednich. Stósownie do ich urządzenia zaręczenie nie jest tyle materyalnem, ile moralnem. Ziemskie listy rentowe będą tak dobrze a nawet może lepiéj zabezpieczone, niż listy zastawne. Lubo jeszcze sejmy prowincyalne będą radziły nad ziemskiemi rentowemi bankami, jednakże główne zasady niezostaną w niczém poruszone. Według zaś tych zasad listy rentowe będą papierami na okaziciela (au porteur), będą reprezentowały kapitał czynszowy, a będą miały pewność hypoteczną większą od pewności pupilarnéj. Żeby listy rentowe miały kurs dosyć wysoki w kraju, trzeba, żeby rząd upewnił, iż tak a nie niżéj stać będą; muszą być wprzód uznane niż zostaną na świat puszczone, bo inaczéj mogłyby stanąć bardzo nisko. Zaręczenie wysokości kursu stanowi tę rękojmią państwa, o któréj mowa.

Banki rentowe muszą się stósować do okoliczności i praw, jakie ma każda prowincya: dla tego uradzić ich na samym tylko sejmie połączonym niemożna, lecz muszą być przedmiotem i obrad prowincyalnych. W tym zaś przypadku niemasz wątpliwości, że naprzód musi sejm połączony uznać te listy rentowe, zapewnić im wysokość w kursie a dopiero sejmy prowincyalne oznaczą sobie bliższe szczegóły, podług swych domowych stosunków. Po kilku innych mówcach zabrał głos deputowany König, którego język ojczysty jest niemiecki, ale gdy wołano na niego, że czyta, a nie mówi z pamięci, prosił marszałka, żeby mu to wybaczono, bo on jest z poznańskiego. Powiedział zaś w swym głosie, że jest reprezentantem stanu gminnego, widzi z propozycyi na sejm złożonych, że rząd sprzyja jego stanowisku. Wyrzekł nawet, iż mu chodzi o wzmocnienie stanu włościańskiego, który dźwiga wielkie ciężary. Uważał to mówca za bardzo dobre, iż siły stanu włościańskiego mają być jeszcze wzmocnione, ale wątpił, aby tymi sposobami dał się cel pożądany osięgnąć. Mniemał bowiem, że czynsze w ogóle nie są tak znaczne, aby którego włościanina gnębiły. Ponieważ zaś umorzenie będzie trwało długo, ztąd teraźniejszy posiadacz osady włościańskiéj nic nie zyska. Czyli zaś przy stosunkach, jakie się teraz tworzą po 40 lub 50 latach dzieci właściciela osady będą siedziały na roli, to rzecz bardzo podlegająca pytaniu. Więcéj podobno zyska na banku rentowym i to zaraz dziedzic dóbr rycerskich: weźmie on na jednym stole kapitał, będzie mógł porobić polepszenia w dobrach, popłacić długi, naprzykupywać włości; wolno mu nawet na subhastacyach ponabywać role włościańskie. Oczywiście wszelka korzyść pada tylko na stronę dziedzica. Jeżeli stan włościański ma być podniesionym i wzmocnić państwo, to mu trzeba otworzyć kredyt, niech będzie towarzystwo kredytowe i dla włościan.

Deputowani Vincke i Hansemann w obszernych głosach oświadczyli się przeciw zaręczeniu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Warszawa, dn. 17. Maja. — Komissya rządowa spraw wewnętrznych i duchownych uwiadamia, że targ główny na wełnę z mocy postanowienia namiestnika królewskiego z dnia 14. Maja 1822. roku, w Warszawie rozpocznie się jak lat zeszłych w dniu 15. Czerwca r. b. i trwać będzie dni 4. Wagi i pomosty na dni 3 przed rozpoczęciem targu urządzone będą; deputacya jarmarczna w tymże czasie czynności swoje rozpocznie i ułatwienia tak producentom jak i kupującym zapewnić będzie się starała.

Francya.

Paryż, dnia 15. Maja. — Były minister skarbu Lacave Laplagne wmieszał się do diskussyi na wczorajszém posiedzeniu izby deputowanych, po odpowiedzi Guizota na interpellacyą Odilon Barrota. Oświadczył krót-

ko, że nieopuści większości ministeryalnéj i radził, ażeby się ściśle ze sobą wiązała. Tym sposobem zawiodła się opozycya w swoich oczekiwaniach, że były minister skarbu da niejedno objaśnienie względem położenia ministerstwa. Po przymówieniu się jeszcze Odilon Barrota i Girardina zamknięto diskussią i odłożono posiedzenie. Ministerstwo ma zamiar ogłosić pamiętnik pod tytułem: publiczne objaśnienie ze strony ministrów jako odpowiedź na uwagi izby obrachunkowéj. Pamiętnik ten ma uspokoić publiczną opinią.

Guizot ma zamiar skrócić czas posiedzeń izb, jeżeli mu się uda wyjść zwycięzko z walki z konserwatystami postępowymi. Dla tego podał Cunin Gridaine projekt do prawa względem przedłużenia wolnego dowozu zboża aż do Października.

Królewiczostwo Montpensier jechali przedwczoraj w otwartym pojeździe przez pola elizejskie, gdy nagle jeden z koni zaprzężonych do ich pojazdu padł ruszony paraliżem. Lud zbiegł się natychmiast tłumnie, a królewicz widząc się zewsząd przez ciekawych ściśnionym wysiadł wraz z małżonką z pojazdu i ruszył na piechotę aż do barriere de l'Etoile i tam zaczekał, aż po niego przybył inny pojazd.

Reforme donosi, że w Cambray zaszły groźne rozruchy d. 12. b. m. Lud przechodził ulice, a na przodzie szedł człowiek z chorągwią, mającą napis: chleb tańszy, albo śmierć. Wojsko i gwardia narodowa wystąpiły dla utrzymania porządku, lecz napróżno.

W Lille także przyszło do niespokojności. Robotnicy zgromadzili się na ulicach, kobiety szczególnéj zachęcały do rozruchów. Gdy noc zapadła, rozpoczęto łupić składy piekarzy. Ośmnaście składów piekarskich złupiono i ruchomości w nich porozbijano. Wypuszczony więzień dowodził tłumem, niosąc przed nim nakształt chorągwi chustkę czerwoną zawieszoną na kiju, którą wiewał śród okrzyków. Gwardią narodową zwołano, a o 1. godzinie w nocy przyszło jéj wojsko liniowe na pomoc. Nazajutrz przywrócono spokojność, i liczne nastąpiły aresztowania.

W skutek doniesień dzienników paryskich powtórzyliśmy wiadomość, że Kabylia poddała się władzy francuzkiéj. Oto jednak dzienniki algierskie donoszą, że wyprawa zamierzona przeciw Kabylii będzie mieć miejsce. Czytamy bowiem w Akbar: — Algier d. 24. Kwietnia. Kolumna expedycyjna skierowana na Kabylią pod dowództwem marszałka księcia d'Isly, ruszy w pochód 7. b. m. Punktem wyruszenia, który zarazem będzie punktem zebrania, jest miejsce zwane brodem Konstantyny. Tam zbiorą się w tym celu 6. batalionów orleańskich strzelców, batalion 51 p. liniow., 2 bataliony 58 p. liniow., 1 batalion 3. lekkiego pułku, 1 batalion inżynieryi, 2 bataliony 13 lekkiego, 1 batalion 3. pułku strzelców orleańskich, 1 batalion żuawów, 4 kompanie tyralierów krajowych: razem 11 batalionów, oraz dwa szwadrony strzelców afrykańskich, pod dowództwem pułkownika Richepanse, dwie sekcye arteleryi górnéj i oddziały żandarmeryi pieszéj i konnéj.

Szeryf Bu-Maza przyjechał do Paryża, w towarzystwie pana Richard naczelnika biura arabskiego z Orleansville. Oto kilka rysów jego charakteru i wejrzenia, postrzeżonych za pierwszem widzeniem. Bu-Maza ma lat 25 lub 6; wzrostu wyższego nad średni; z całéj twarzy zuchwalstwo i energia patrzy; oczy ma piękne, czarne, często ponurym błyszczące ogniem; nos orli, wargi grube jak mulata. Twarz pociągła; na każdym policzku koło nosa widać małe wykłucie niebieskie, zapewne znak godności szeryfów. Ręce ma szerokie i kościste. Bu Maza tak samo się ubiera jak Abd-el-Kader; to jest nosi szal z wełny i jedwabiu jaskrawo-białego, który jak lekka chustka otacza twarz jego ogorzałą a sznurek ciemny z wielbłądowéj wełny, przytrzymuje to ubranie na głowie; burnus jego czarny, z rodzaju nazywanych zurdani; na nogach nosi tumaki (rodzaj butów) ze skóry pomarańczowego koloru, jak jeździec co dopiero z siadł z konia.

Rozmowa tego młodego szeryfa okazuje energiczny i stanowczy charakter. »Kiedym bił się z wami, powiada, gdyby mi marszełek Bugeaud wpadł był w ręce, byłbym go pożarł dla ukojenia mojéj wściekłości; dziś tak mnie serdecznie przyjął w Algierze, że dałbym się za niego zabić sto razy.« Bu-Maza niecierpliwie oczekuje, aby go użyto do ścigania Abd-el-Kadera, który go krwawo obraził, W istocie, w Listopadzie zeszłego roku, kiedy bawił w deira, emir chciał go kazać zamordować i ledwo ocalił się porzucając żony swoje i pakunki całe. »Abd-el-Kader zdrajca ochodny! powiada dumnie: Daliście mu proch, broń. armaty i powstał przeciwko wam. Ja wam dowiodę, że kogo wybrałem sercem, kochać go i służyć mu umiem. Biłem się z wami, ale sam zebrałem ludzi moich, sam tworzyłem swoie zasoby, a ręka którą wam podaje była nieprzyjazna, ale nigdy przeniewierczą nie będzie.«

Bu-Maza cały ranami pokryty; ręce, nogi jego pełne blizn i szwów, a ciało jak rzeszoto zdziurawione. Pokazując te chwalebne dowody odwagi, dodaje z wruszeniem: »Serce tchnęło nienawiścią Francuzów; z krwią co pociekła z tych ran przez nich zadanych, uszła i nienawiść; dziś oczyszczone serce moje.« Nigdy nieopuścił on pola bitwy dla opatrunku; kilka razy otoczoli go żołnierze francuscy i już konia jego za cugle chwytali; wszystkie rany wyjąwszy w lewą rękę, od postrzału otrzymaną, odebrał wśród zamieszania, walcząc na ręce, a zadane mu były pałaszem lub bagnetem. Nogi i ręce ma kilka razy na wskróś poprzebijane.

Jekeli pewność spojrzenia, otwarty wyraz twarzy mogły dawać rękojmię usposobień serca. Bu-Maza zdawałby się już poświęconym, całkiem Francyi oddanym. Dumny on, ambitny ale z wielkością niejaką. Chce męstwo i wartość swą pokazać: — »Ben Salem, powiada, przyszedł do was z sercem chytrości i chciwości pełnem: sprzedał wam, jak żyd, usługi i wierność swoją; jam przybył do was swobodnie nie troszcząc się jakie z tego kroku wynikną następstwa. Ben Salem drżał: ja nie drżałem nigdy przed kulami i kartaczami waszemi, śmiało więc idę, na wspaniałość waszę powołując się.« Powtarza często, że ani dóbr ani pieniędzy nie pragnie, tylko położenia w któremby mógł dowieść prawości nowego postanowienia swojego.

Nie ulega wątpliwości, że Bu-Maza dostarczył nieocenionych wiadomości o położeniu Muleya Abd er-Ramana względem Abd-el-Kadera. Może także wskazać dobre środki do obrony granicy naszéj od Maroko, Gdyby ten żywy umysł korzystne odebrał wrażenie z widoku naszéj cywilizacyi, najpotężniejsze zyskalibyśmy narzędzie do działania na ludności algierskie. Szlachetna gościnność zręcznie świadczona, może uczynić bardzo pożytecznem to nagłe nawrócenie.

— Przy rozprawach nad kredytami dodatkowemi o marynarce, pan Roges dowodził, że potrzeba koniecznie silniejszą opiekę rozciągnąć nad handlem francuskim w zatoce meksykańskiéj; pan Guizot odpowiedział, stacya francuska na tych wodach już powiększoną została, i zdaje się, że potrzeba będzie jeszcze znaczniejszą liczbę okrętów tam przesłać. Z resztą sprawującemu interssea meksykańskie w Londynie już polecono, by wszedł z tego powodu w układy z rządem francuskim. Pan Guizot zapytany, co zrobiono dla obrony poddanych francuskich w Veracruz, odpowiedział, iż admirałowi Lalande posłano instrukcye pozwalające mu robić wszystko, co tylko uzna za potrzebne dla obrony poddanych francuskich w ich własności.

Anglia.

Londyn, 14. Maja. — Ustanowiono drugą stacią floty na morzu śródziemném, podczas nieobecności admirała Parkera na tém morzu i oddano ją pod dowództwo znanego admirała Sir Charla Napiera. W tych dniach zawiesi swą flagę na pokładzie okrętu St. Vincent o 120 armatach i naprzód uda się do Lizbony. Za nim popłyną Howe i Caledonia, każdy mający na swym pokładzie 120 armat. Sir Charles Napier zwrócił na ręce cityi swój mandat, jako deputowany izby niższéj. Zgromadzenie cityi naradzi się, czyli ma przyjąć rezygnacią.

Ze względu na panującą drożyznę rozkazała królowa, aby używano u jéj dworu mąkę drugiéj klassy, a na osobę wydawano dziennie 1 funt chleba.

Globe powiada w swojém giełdowém sprawozdaniu, że oprócz spodziewanych dowozów z Rossyi, nadejdą 3 miliony kwarterów zboża ze Stanów Zjednoczonych. Handel cukrem bardzo jest ożywiony. Sprawy mexykańskie obudzają teraz uwagę w cityi. Warunki podane przez Stany Zjednoczone są zbyt uciążliwe, podług nich Mexyk straciłby $\frac{1}{3}$ swojego kraju, najbogatsze prowincye i wielkiéj wartości kopalnie. Zachodzi pytanie, czyli Santana potrafi kraj swój ocalić. Co się tyczy towarzystw angielskich, które zadzierzawiły kopalnie mexykańskie, nieobawiają się one wcale zmiany rządu, owszem spodziewają się jeszcze większych zysków, ponieważ sądzą, że Stany Zjednoczone zaprowadzą porządek i lepsze drogi w odstąpić się mających częściach kraju.

Z strzelniczą bawełną wciąż robią doświadczenia w Anglii i zyskują na niéj 30 procent w porównaniu z użyciem prochu do rozsadzania skał i kamieni. Mining journal donosi, że w pewnych łomach kamieni zapomocą 8 uncyi bawełny, oderwano bryłę 2000 funtów ważącą, odłam był dosyć gładki i mało obrobienia potrzebujący.

Manifest Santany z 30. Marca ogłoszony w stolicy Mexyku, świadczy, że tam niemyślą przyjąć warunków pokoju. Manifest ten brzmi jak następuje:

Mexykanie! Vera-Cruz jest w ręku nieprzyjaciół. Nieupadł w skutek waleczności lub szczęścia, które służy północnym Amerykanom. My sami ściągnęliśmy na siebie tę hańbę przez naszą niezgodę. Rząd winien wam powiedzieć całą prawdę, macie teraz zawyrokować nad losem kraju. Jeżeli chcecie obronić reszty, trzeba wstrzymać pochód nieprzyjaciela tryumfującego z Vera Cruz. Jeżeli naprzód postąpi, natenczas niepodległość narodu jest stracona. Jestem gotów do wyruszenia na spotkanie nieprzyjaciela. Obowiązek każe mi się poświęcić i dopełnić tego obowiązku. Dumni Amerykanie chcą zająć stolicę. Takiéj hańby dożyć niemyślę, wolę umrzeć z bronią w ręku. Po raz ostatni przemawiam do was, zaklinam was na Wszechmocnego, słuchajcie mnie. Niemożecie się ani chwili wahać pomiędzy śmiercią a niewolą, a jeżeli nieprzyjaciel zwycięży, przynajmniéj zasłużycie sobie przez opór na szacunek. Mexykanie los waszego narodu spoczywa w waszym ręku. Wy, nie zaś Amerykanie, macie o nim stanowić. Vera Cruz woła o zemstę, pospieszajcie zatrzeć plamę ochydzającą wasz honor.

Wspomnieliśmy już kilka razy i wskazaliśmy niebezpieczeństwa, jakie grożą naszemu społeczeństwu ze zbiegu mnóstwa różnych przyczyn. Przyznać należy, że groźniejsze chmury nie zbierały się nigdy na naszym horyzoncie. Lud angielski z całą zwykłą swą energią postanowił zagrzebać w ziemi przez lat trzy 100 miljonów funtów szterl., obróceniem ich na na-

sypki, drogociągi, szyny, lokomotywy i inne narzędzia téj potężnéj siły ruchu, zwanéj kolejami żelaznemi. Doświadczenie pokazuje, jak to przedsięwzięcie było niepraktyczném. Wydając na miesiąc 5 milionów funtów szterlingów na koleje żelazne, cóż zostawiemy na fabryki, handel, przemysł. Ten to powód wstrząsa całém królestwem. W Lancashire szczególniéj, przy największych fabrykach, najwięcéj spekulowano na koleje żelazne, brak tak jest wielki, że mnóstwo fabryk stoi bezczynnie. Za kilka tygodni stami spotkamy zrujnowanych fabrykantów, jakkolwiek dość żądają ich wyrobu. Zrujnowali się nie w własnym fachu, ale w spekulacyach kolei żelaznych. Czas jakiś może to jeszcze potrwać, ale następnie wiele kolei żelaznych będzie musiało zawiesić swe roboty. Okropną będzie nędza pomiędzy niższemi klassami, gdy przy dzisiejszéj drożyznie machiny w fabrykach staną i roboty około kolei żelaznych zawieszone będą. Dotąd jednak żądanie rąk do pracy nie zmniejszyło się, a lud oddaje się ciągle jak zawsze nadzwyczajnym nadziejom. —

— Finansowe położenie banku i rządu nie jest wolném od trudności. Wprawdzie leży w skarbie banku 10 mil. f. szt., ale ta summa łatwo może być naruszoną. Wiadomo, że część niewylikwidowanego długu angielskiego składa się z tak zwanych bonów na skarb, ale nigdy nie bywają zmieniane, gdyż ich zmienna stopa procentowa tak jest urządzoną, iż interes posiadacza każe mu jak najdłużéj ich nie zmieniać. W dniu 19. z. m. zadeklarowano w banku angielskim za 9 milionów tych bonów na skarb, przez co zyskują prawo do wymiany na złoto. Dotąd jeszcze w tym kraju nigdy tak nie stały interesa pieniężne, by właściciele bonów na skarb potrzebowali zmieniać też bony na al pari i w tém zysk znajdować mogli; jeżeli bowiem podobny stan rzeczy zagrażał, bank podnosił natychmiast stopę procentową i przez to cenę bonów na skarb na giełdzie podwyższał. Ale dziś większa część tych bonów na skarb, leży w rękach ludzi, którzy na próżno dają po 10 i 12 od sta, by dostać pieniędzy na najlepsze rękojmie. Dla tego najlepiéj bony na skarb wymienić w banku; stanowią one teraz pewien rodzaj wielkich pieniędzy papierowych, które w banku więcéj są warte jak na giełdzie. Tymczasem wszelkie usiłowania robić trzeba dla odbicia tego ciosu, który nie mało obawy budzi w ministerium skarbu.

Times czyni następujące uwagi o położeniu finansowém Anglii. Nasze położenie finansowe w dziwném świetle musi się przedstawiać reszcie Europy. Zapewniają, że we wszystkich naszych stosunkach finansowych, trudności niezmierne panują, a brak pieniędzy do tego stopnia doszedł, że potrzeba będzie zawiesić wszystkie działania, jeżeli izba prawodawcza w to się nie wmięsza. Trudno przedstawić krajowi smutniejszy stan rzeczy. Z bliska przedmioty rozważając, publiczność powie, że nie tylko nie znajdujemy się w tak smutnym stanie finansowym stagnacyi jak dowodzą, owszem, że stan ten jest dziś świetniejszy jak kiedykolwiek. Oto np. płacząc nad brakiem i rzadkością pieniędzy, ogłaszamy Europie, że jesteśmy w stanie wydać w roku przyszłym 50,000,000 funtów szterl. na roboty użytku publicznego. Możemy wstrzymać wywóz naszego żelaza, użyć je na budowę kolei żelaznych, na naszą własną potrzebę, zapłacić w brzęczącéj monecie 500,000 robotników oderwanych od swych zwykłych zatrudnień i wyżywić ich zbożem oraz innemi środkami żywności sprowadzonemi z zagranicy. Rozważywszy to dobrze, przekonamy się, że albo z jednéj albo z drugiéj strony nas oszukują; albo mamy dość pieniędzy, albo też nie jesteśmy w stanie wydać 50 milionów funt. szt., które chcemy obrócić na koleje żelazne. Jednak próżno ukrywamy fakta. Widoczną jest rzeczą, iż niesłychane wydatki, jakie za sobą pociąga budowa kolei żelaznych, jest głównym powodem złego nurtującego kraj, póki tamy nie położemy temu, póty kraj nie pozbędzie się ciężaru, który go przygniata. W istocie, dla czegoż to przy rozległym obiegu pieniędzy, przy dość ograniczonych działaniach handlowych, fabrykant musi płacić 8, 10 lub 12 procent, by dostać pieniędzy potrzebnych dla prowadzenia swéj fabryki? Dla czegoż nie raz pomimo takiéj lichwy nie może ich dostać i fabryka jego stać musi bezczynnie? Odpowiedź na to prosta. Jakkolwiek ofiaruje wielki procent, kompanie kolei żelaznych dają jeszcze większy i zabierają mu wszystkie pieniądze. W samém złem może znajduje się lekarstwo, ale dopiero wówczas, gdy procent tak wzrośnie, że nawet koleje żelazne nie będą mogły korzystać z kapitału rozporządzalnego. Nie ulega wątpliwości, że w téj walce wiele osób zginie, wiele egzystencyi zdruzgotanych zostanie. Skończy się porzuceniem lub zawieszeniem robót wielkiéj liczby kolei żelaznych projektowanych lub już będących w wykonaniu. Przypuśćmy nawet, że 5 mil. funt. szt. rzucą w téj chwili od razu na giełdę, natychmiast rozchwycą je kompanie kolei żelaznych, a nasz handel i przemysł nic na tém nie zyska. Times kończy dowodzeniem, że jedynym środkiem ocalenia jest porzucenie wielu kolei żelaznych, ograniczenie projektów, w przeciwnym bowiem razie żadna pomoc, nawet najobfitsze żniwo, nic temu stanowi nie pomoże.

Hiszpania.

Madryt, dnia 9. Maja. — Dziś więcéj możemy donieść o zamachu na królową uczynionym dnia 4. b. m. W rzeczy saméj strzelono do królowéj, a przeciw aresztowanemu Della Riva coraz więcéj nazbierało się indycyi. Dnia 4. popołudniu udał się Della Riva do strzelnicy pana Armand i nabił tam podwójny pistolet. Wsiadł do doróżki, którą do Armanda przyjechał, roskazał woźnicy zawieść się do hotelu messażeryi. Gdy tam przybyli, woźnica spuścił stopień, ale Della Riva nie wysiadł z pojazdu i czekał tak przez kwadrans. W tém pokazał się pojazd królowéj w końcu ulicy Alcala, a kiedy na odwachu przed Puerta del Sol śród odgłosu trąb wojsko występowało, padły dwa strzały, kula przeszyła obwód kapelusza królowéj, druga zaś świsnęła pomiędzy infantką Józefą, a głową woźnicy. Palące się przybitki padły pod pojazd. Ruch wielki powstał pomiędzy widzami, infantka Józefa przerażona świstem kul, zbladła jak trup i ledwo nie zemdlała, koniuszy i woźnica zatrzymali swe konie mechanicznie i oglądali się z przestrachem, tylko królowa z przytomnością umysłu roskazała woźnicy daléj jechać. Tymczasem kilka osób wejrzało do dorószki, z któréj padły strzały, urzędnik polityczny poskoczył do pojazdu, lecz w nim nikogo nie zastał. Po chwili jednak wytknął z dorószki głowę pan Della Riva i roskazał wieść się na piazza di Progressa. Dwie osoby utrzymują, że widziały della Riwę po wystrzale wyskakującego z pojazdu, chroniącego się potém do sieni jednego domu i wracającego napowrót do pojazdu. W skutek tych indycyi aresztowano Della Rivę i znajduje się teraz pod śledztwem. Jego nazwisko jest Don Angelo de la Riva, z powołania adwokat, a w ostatnim czasie był używany do pisania krótkich artykułów do dziennika progressystoskiego Clamor publico o nowościach codziennych, nie podzielał jednak zasad tego dziennika, ale raczéj żył przez czas przydłuższy z Don Diego Coello wydawcą zagorzałego moderadosów dziennika El fero, który wychodzi pod opieką Mona i Pidala.

Dopis. W téj chwili dowiaduję się, że i Diego Coello został uwięziony, i że wiele osób znakomitych zostało skompromitowanych, które podżegały de la Rivę do spełnienia zbrodni.

Belgia.

Bruksela, dnia 14. Maja. — Wczoraj wieczorem przechodziły silne oddziały wojska przez ulice naszego miasta. Na wielkim placu massy ludu się zgromadziły, a przeszłéj nocy wydawano okrzyki: »Vive la republique!« Tak jak przeszłéj nocy, tak i w dzisiejszéj padał deszcz rzęsisty i rozpędził tłumy niespokojne.

Austrya.

Peszt, d. 2. Maja. — W niektórych miastach rzucono się na kupców handlujących zbożem: w Buja powrzucano ich nawet do Dunaju, a statki ich potopiono; musiała przyjść siła zbrojna dla położenia tamy gwałtom. W Prezburgu i Oedenburgu rozruchy nie miały tak groźnéj postaci.

Od granic galicyjskich donoszą pod dniem 10. Maja: Feldmarszałek porucznik Hammerstein nie może się utrzymać przy komendzie wojska we Lwowie. Hrabia Stadion, nowy gubernator Galicyi miał oświadczyć, iż niepodobna, aby obadwa mieli wspólnie działać. Zrobili Hammersteinowi tę przysługę Polacy: dowiedzieli oni się, że w roku 1813. dowodził jednym pułkiem westfalskim i przeszedł z nim do Austryaków; wydrukowali więc na ręcznéj prasie pisemko ulotne, które wyświeca ten wypadek z życia Hammersteina, a które naturalnie zaczepia jego honór wojskowy. Stadion żądając oddalenia Hammersteina, wniósł, aby główną komendę oddano głównemu kwatermistrzowi sztabu, feldmarszałkowi porucznikowi Hess.

Mówią ciągle, że arcyksiąże Albrecht ma być zamianowany wicekrólem Galicyi i rezydować w Krakowie. Rozwinięcie przepychu w drugiéj stolicy królów polskich, ma się stać węzłem silnie przywiązującym szlachtę polską do cesarskiego domu. Trzeba nadmienić, że arcyksiąże będzie miał sposoby do świetnego występowania, bo przez śmierć arcyksięcia Karóla przyszedł do bardzo znacznych bogactw, a ztąd nie potrzebuje korzystać nawet z ofiarowanéj sobie pomocy od króla bawarskiego.

Z państw dziedzicznych austryackich przybywa coraz więcéj wojska do Galicyi, a właśnie pułk Hoch- und Deutschmeister otrzymał rozkaz do opuszczenia Tarnowa i Wadowic, a udania się do Lwowa. Jego zaś miejsce zajmą świeżo nadeszłe oddziały. Ludność na wschodzie Galicyi pokazuje coraz groźniéj zamiar do rozruchów; we wielu miejscach drożyzna przyczyniła się do gwałtów. Wywarły także znaczny wpływ wieści o podobnych niepokojach w Szląsku.

Arcybiskup grecki z Czarniowiec wysłał młodego popa do Wiednia, ażeby się wydoskonalił w nauczaniu głuchoniemych, gdyż w jednym z miast na Bukowinie ma być założony instytut dla podobnie od przyrodzenia upośledzonéj młodzieży.

Włochy.

Według Constitutionnela, który otrzymał listy z Livorno pod dn. 7. Maja dowiadujemy się, że w Pizie przyszło do manifestacyi podczas pogrzebu professora Carmiguani, który lubo uczony, ale odznaczał się konserwatywnemi zasadami. Na czele niespokojnych stanęli studenci, ale do nich przyłączyło się przeszło 3000 osób. Przy bramie Alle Piagge przylepiono plakat: niech żyje nam długo papież Pius IX!; napis ten zdjął lud, nosił po mieście śród okrzyku: niech nam żyje panujący teraz papież! niech żyje niepodległość Włoch! Wolność prassy! Śmierć Austriakom! Śmierć Jezuitom! Jeneralnemu wikaryuszowi wyprawiono kocią muzykę, a gubernatorowi wykrzyknięto vivat! Poczém tłumy rozbiegły się, niedopuszczając się żadnych nadużyć.

ROZMAITE WIADOMOSCI.

Tynktura na febrę wynalazku doktora Warburga. — Ta przez doktora Warburga wynaleziona i szczególniéj jako lekarstwo na zimną febrę zalecona tynktura roślinna, wedle odbytych z nią w Dolnéj Austryi doświadczeń lekarskich, okazała się nader korzystném zbogaceniem dotychczasowych zasobów lekarskich.

Mimo niedowierzania, z jakiém po tylu zawiedzionych nadziejach przyjmowane są zwykle wszelkie zalecania takich sekretnych leków, gdy od wieków dowiedzioną jest rzeczą, jak małéj ilości takich zachwalanych arkanów powiodło się odpowiedzieć zupełnie swym wysławianym własnościom leczącym, przecież z powodu téj korzystnéj wziętości, jaką od lat kilku ma za granicą ta Warburga tynktura jako skuteczny środek lekarski naprzeciw zimnéj febrze, władze rządowe Austryi spowodowane zostały wypróbować tę tynkturę obszernémi doświadczeniami u łoża chorych robionemi; a to tém bardziéj, że doktor Warburg ofiarował się dostarczać bezpłatnie potrzebną do tych doświadczeń ilość lekarstwa swego, i że za pomocą uprzednio zrobionego chemicznego rozbioru przekonano się, iż w niém niemasz żadnych absolutnie szkodliwych pierwiastków, mianowicie żadnych trucizn.

W skutek więc rozporządzenia wysokiéj kancelaryi nadwornéj z d. 17. Lipca 1846., odbyto w Sierpniu, Wrześniu i Październiku roku 1846. doświadczenia lekarskie z tą tynkturą, wedle wskazanego przez wynalazcę przepisu, we wszystkich szpitalach wiedeńskich, a na prowincyi przez lekarzy w publicznéj służbie zostających; a porobione przy tém postrzeżenia co do skuteczności tego środka, zgodziły się w tym tak pocieszającym rezultacie: że tynktura ta używana w febrach zimnych, jakiegokolwiek one są rodzaju, celuje bezwarunkowo nad wszystkiemi dotąd znanémi środkami, a nawet nad owym tak szacownym preparatem z kory chinowéj, i między wszystkiemi odznacza się głównie pewnością i szybkością swéj zbawiennéj własności. — Tynktura ta, przy owych wymienionych, po publ. szpitalach odbytych doświadczeniach, została zadaną 167 chorym, z których niektórzy w skutek długiego trwania choroby, mieli do walczenia nietylko z zimną febrą, ale już nawet z grożącemi onéj skutkami, jako to: że znacznem obrzmieniem wątroby i śledziony, z żółtaczką, puchliną wodną i t. d. Skutek lekarstwa był taki, że u wszystkich chorych na febrę po zażyciu powszechnéj dozys tynktury (pięciu kwintlów), najbliższy paroxyzm albo wcale już nie przyszedł, albo też raz jeszcze i w znacznie słabszym stopniu się pojawił, a przy przestrzeganiu należytéj dyety już więcéj niepowrócił. Tynktura ta uwalniała zawsze i z pewnością chorych od ich cierpień, i w zadziwiająco prędkim czasie wracała im dawne siły, a często i czerstwą cerę. Chorzy, którzy za przybyciem do szpitalu, mieli na swych twarzach kachektyczne cierpienia wyraźnemi rysami wypisane, po kuracyi w jednym dniu odbytéj, w jak najkrótszym czasie, bo często już w 48 godzinach odzyskali dobry apetyt, doskonałą strawność i bardzo korzystną przemianę w cerze twarzy. W wielu uporczywych razach, prowadzących za sobą puchlinę wodną, w którymto razie wszystkie znane środki okazały się bezskutecznemi, przez powtórzone zażycie tynktury, usuniętemi zostały wraz z febrą także i wynikłe z niéj złe skutki. I w podobny sposób jak przy jawnych febrach zimnych, działała też tynktura przy tak zwanych ukrytych febrach, połączonych z udręczeniem chorego, z mocnym bólem głowy, twarzy, uszu i t. p.

O ile ważnym staje się środek lekarski przez pewność w swych skutkach, o tyle ważniejszym jeszcze wydać się musi, jeżeli prędko przywraca zdrowie; gdyż przez to nietylko że oszczędza wiele i często bolesnych cierpień i połączonych z chorobą kosztów, ale zarazem przywraca wyzdrowionemu wiele dni życia czynnego, a zatém obdarza korzyściami, które zaprawdę we wszelkich okolicznościach życia, nader pożądanemi być muszą. Przez wzgląd na te korzyści, jakie wynikają z używania rzeczonéj tynktury w febrach zimnych, w moc najwyższéj decyzyi z dnia 30. Stycznia 1847. otrzymał doktor Warburg pozwolenie wyrabiania i przedawania swego środka lekarskiego we wszystkich prowincyach monarchii austryackiéj, pod warunkiem, aby tenże tynkturę swoją sporządzać kazał tylko pod własnym bezpośrednim dozorem i kierunkiem, w równie dobréj jakości, jak ją dotąd do wiedeńskich publicznych szpitalów dawał, a przytém aby sobie niepozwalał dodawać żadnéj innéj zdrowiu szkodliwéj przymieszki; i żeby nareszcie ta tynktura w odrębnych, przez wynalazcę zaprowadzonych, umyślnie wyciskanych flaszeczkach, porządnie zakorkowana, opieczętowana i odpowiednim napisem (etykietą) zaopatrzona była.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 19. Maja 1847. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	4	15	—	4	20	—
Zyta dt.	3	25	—	4	—	—
Jęczmienia dt.	2	24	5	3	3	4
Owsa . dt.	1	23	4	1	28	11
Tatarki dt	2	21	1	2	24	5
Grochu . dt.	4	13	9	4	22	3
Ziemniaków dt.	1	—	—	1	10	—
Siana cetnar	—	22	6	—	27	6
Słomy kopa	7	15	—	8	15	-
Masła garniec	2	—	—	2	7	6

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 23. Maja 1847. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od dnia 14 do 20. Maja. urodz. się: chłopców	dziewcząt	umarło: płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Wik. T. Koszutski.	— —	1	—	—	3	—
Dnia 24. Maja . . .	Vicecust. Zientkiewicz						
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Dziek. Zeyland.	X. Man. Ammau	1	—	3	4	—
Dnia 24 Maja	Tenże						
W kościele S. Wojciecha . . .	- Prob. Urbanowicz.	— —	1	2	2	1	3
Dnia 24. Maja	- Man. Prokop.						
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	1	6	1	2	2
Dnia 24. Maja	Tenże.						
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Fromholz.	- Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
Dnia 24. Maja	X. Pr. Grandke.	- Pr. Fromholz.					
W kościele dawn. XX. Domin.	- Pr. Tomaszewski.	— —	—	—	—	—	—
Dnia 24. Maja	Tenże						
W kośc. Sióstr miłosierdzia . .	Kler. Bujina.	— —	—	—	—	—	—
Dnia 24 Maja	Kler. Sternardt.						
W kośc. ewaniel. S. Krzyża. .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	2	4	3	5	—
Dnia 24. Maja	Kand. Palmié z Berlina	Superintend. Fischer.					
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	1	3	—	1	—
Dnia 24. Maja	Tenże						
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Niese.	—	—	1	2	2	1
Dnia 24. Maja	Kazn. dyw. Simon.						
		Ogółem . . .	7	16	11	18	6